

Śnieżne uciechy

Niestraszne im głębokie śnieżne zaspas ani mróz szczypiący w uszy. Miłośnicy narciarstwa biegowego ze Szczytna i okolic, zainspirowani podobnymi imprezami rozgrywanymi w Jakuszytach i Gołdapi, wzięli udział w II Biegu Mazurów.



Miłośnicy śnieżnego szusowania mieli do pokonania dwukilometrową trasę.

(Fot. M.J. Plitt)

Tegoroczny Bieg Mazurów (5 lutego), który odbył się w gospodarstwie agroturystycznym państwa Elżbiety i Zdzisława Kobusów, przyciągnął nie tylko amatorów szusowania, ale też sporą grupkę kibiców, którzy gorąco oklaskiwali poczynania zawodników. Impreza, w odróżnieniu od ubiegłorocznej, nosiła już wyraźniejsze znamiona sportowej rywalizacji. Wówczas rzecz potraktowano raczej jako dobrą zabawę, ogłaszając zwycięzcami wszystkich uczestników. Tym razem na miano to zasłużyli tylko najlepsi biegacze. Zanim jednak w ruch poszły narty i kijki, zawodnicy ustawili się na linii startowej i odśpiewali refren znanej piosenki "Mazurskie jeziora, mazurski las ..." Miłośnicy śnieżnego szusowania mieli do pokonania dwukilometrową trasę biegnącą przez rozległą łąkę państwa Kobusów. Każdy musiał przebiec dwa okrążenia. Sprzymierzeńcem narciarzy była tego dnia pogoda. Lekki mróz co prawda nieco szczypał w uszy i nosy, ale słońce łagodziło uczucie chłodu. Nie wszyscy startujący pokonali całą trasę, niektórzy po pierwszej pętli

wycofali się z rywalizacji. Ostatecznie bieg ukończyło 14 zawodników. Najgorętsze brawa od kibiców zebrał najmłodszy uczestnik rywalizacji, siedmioletni Julek Łachacz, który dzielnie pokonał kilometrowy dystans i to jemu przypadły w udziale Złote Narty. W gronie kobiet bezkonkurencyjna była zaprawiona w narciarskich biegach Halina Biziuk, a wśród panów pierwsze miejsce zajął Jan Tomaszewski. W kategorii młodzieżowej najlepiej spisał się Kuba Cieślak. Wszyscy uczestnicy biegu otrzymali specjalne medale wykonane przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz certyfikaty potwierdzające udział w zawodach. Niecodzienną nagrodę za gościnność i pomoc w organizacji narciarskich zmagania dostała gospodyni imprezy Elżbieta Kobus. Z rąk komandora biegu, Grażyny Saj-Klocek odebrała... deskę do prasowania.

Po sportowych emocjach uczestnicy mogli ogrzać się przy ognisku i zregenerować nadwątłone siły jedząc pieczoną kiełbasę. Ci, którym było mało wrażeń narciarskich i urzekających zimowych widoków, udali się na kulig.

II Bieg Mazurów nawiązuje do podobnych imprez odbywających się w innych miejscach kraju. Organizatorzy, członkowie drużyny rowerowej "Kręcioły", początkowo z zazdrością patrzyli na słynny Bieg Piastów w Jakuszytach oraz Bieg Jaćwingów w Gołdapi. W końcu stwierdzili, że podobne zawody można rozegrać również u nas. Z wyborem miejsca rywalizacji nie było problemu, bo zaprzyjaźnione z gospodarzami "Kręcioły" gościły w Wawrochach często, nie tylko podczas rowerowych wycieczek, ale także zimą, przy okazji kuligów.

(ew)

2006.02.08



Najmłodszy uczestnik narciarskich zmagania Julek Łachacz.
(Fot. M.J. Plitt)